Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE
— ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 14 POZNAŃ DNIA 13 GRUDNIA 1936 R. Rok I.

GDAŃSK

Walczmy o posiadanie politycznych praw w tym mieście

Gdańsk — stare zagadnienie polityczne Polski, istnieje od zarania jej dziejów. Bo sprawa Gdańska — to sprawa dostępu Polski do morza, jako że stary ten gród leży u ujścia rzeki, w której dorzeczu rozsiadł się naród polski.

Dlatego to losy Gdańska musiały zawsze żywo interesować kierownictwo polityki Rzeczypospolitej, zajmowano się niemi w czasie niewoli, stały się one dominującym zagadnieniem w czasie wielkiej wojny i w czasie zawierania pokoju — wszak pogląd na znaczenie Gdańska i morza dla Polski podzielił naród nasz na dwa odłamy, wyznające różne „orientacje" w pierwszym dziesiątku lat wieku XX i w r. 1914.

Z powyższego wynika, że sprawa Gdańska to nie jest taka sobie sprawa, jedna z wielu. To jest sprawa polska istotna, zasadnicza, należąca do kategorii tych, co do których nie może być żadnego kompromisu.

Tak rozumieli przed wojną i w czasie wojny znaczenie Gdańska ci, co stanęli w obozie koalicji przeciw Niemcom. Dzięki temu ich stanowisku i zawdzięczając akcji politycznej Romana Dmowskiego, Pomorze należy do Polski, a w Gdańsku Polska posiada duże uprawnienia i korzysta z portu.

Żądania Dmowskiego szły, jak wiadomo, dalej, niż to się dało osiągnąć. Bo wskazywał on na konieczność posunięcia granicy Polski nad morzem dalej ku Zachodowi, przyłączenia Gdańska do państwa Polskiego, oddania Polsce Warmii i południowej części Prus Wschodnich, wreszcie oddzielenia Prus Wschodnich od Niemiec. Stanowisko Anglii, interwencja wolnomularstwa i żydów amerykańskich uniemożliwiły przeprowadzenie tego planu, zgodnego z geografią, historią i potrzebami Polski.

Nic się w tym zakresie nie zmieniło. I jeśli Niemcy mówią o tym, że Gdańsk, jako miasto zaludnione w większości przez Niemców, powinien należeć do Rzeszy, to Polacy muszą pamiętać, że nie zmieniły się warunki geograficzne nad Bałtykiem, że istnieje tradycja polska i że interesy polskie nad morzem Bałtyckim są niezmienne. Możemy o tym wszystkim nie mówić dopóki Niemcy nie mówią o „sprawie" gdańskiej, musielibyśmy zacząć o tym wszystkiem mówić, gdyby ze strony niemieckiej wprowadzono na porządek dzienny jakieś postulaty zmian nad Bałtykiem.

Bo nie Niemcy mają tam coś do żądania, lecz raczej Polska.

W chwili obecnej chodzi o to, by nie pozwolić na dalsze pomnażanie wpływów i pozycji niemieckiej w Gdańsku.

Niemcy chcą korzystać z tego, że zbankrutowana Liga genewska rozsypuje się pod naporem sił dziejowych i rzeczywistości politycznej w Europie. Chcieliby oni przyspieszyć likwidację Ligi w jej wilsonowskiej postaci i równocześnie wyzwolić Gdańsk z pod jej opieki. Warunki porozumienia z Polską mają gotowe — politycznie połączyć Gdańsk z Rzeszą, a Polsce zapewnić dotychczasową, a może nawet rozszerzoną pozycję gospodarczą u ujścia Wisły.

Otóż — trzeba to powiedzieć z naciskiem — ta właśnie teza jest dla Polski nie do przyjęcia.

Kto tak rozumie rolę Gdańska w dziejach Polski, jego znaczenie współczesne i jego wpływ na przyszłość państwa polskiego, jak my to rozumiemy i jak to staraliśmy się powyżej uzasadnić, ten musi twardo, uparcie stać przy zasadzie, że w Gdańsku posiada Polska nie tylko interesy gospodarcze, lecz i polityczne. Tak! Polityczne! Kto tego nie rozumie i nie uznaje, ktoby wzamian za zabezpieczenie interesów gospodarczych chciał się wyrzec pozycji politycznej Polski w Gdańsku, ten nie rozumie zgoła nic z zagadnienia gdańskiego. Bo naprzód bez zagwarantowania interesów politycznych Polski w Gdańsku nie można myśleć nie tylko o zabezpieczeniu naszych interesów gospodarczych, lecz — co jest jeszcze ważniejsze — o utrzymaniu Pomorza przy Polsce.

Oto dlaczego nie może być żadnych niedomówień, ani żadnych ogólników, gdy chodzi o Gdańsk. Trzeba jasno, wyraźnie i stanowczo mówić i pisać, że chodzi o polityczne prawa Polski w Gdańsku, a nietylko o pewną pozycję w porcie, lub też o ludność polską Gdańsk zamieszkującą.

A te polityczne prawa Polski w Gdańsku muszą być nie tylko utrzymane w obecnym stanie, lecz rozszerzone.

Tutaj może ktoś powiedzieć: na to nigdy się nie zgodzą Niemcy! My zaś odpowiemy — zgodzą się i zgodzić się muszą, jeśli tylko polityka polska będzie śmiała i stanowcza.

Jesteśmy zwolennikami unormowania stosunków polsko - niemieckich. Lecz tylko pod pewnymi warunkami, z których nie można zrobić najmniejszego ustępstwa.

Jeśli Niemcy dali inicjatywę do unormowania stosunków z Polską, to zostali do tego zmuszeni przez konieczność. Ich ręki wyciągniętej odtrącać nie należy, lecz — co Niemcy doskonale zrozumieją — mieć swoje jasne i niewzruszone warunki. Wśród nich rzeczą bodaj najważniejszą są prawa polityczne Polski w Gdańsku i w stosunku do Gdańska.

Sytuacja jest taka, że dzisiaj wystarcza stanowczość Polski i jej niewzruszona wola. Jeśli Polska powie — nie, to będą Niemcy musieli pogodzić się z tym stanowiskiem. Wiecznie jednak tak dogodna sytuacja trwać nie będzie i dlatego poza wolą Rzplitej musi stanąć siła, siła zjednoczonej duchowo Polski i siła zbrojna narodu polskiego.

Wypełnienie naszej misji dziejowej nad Bałtykiem (warunkiem tego posiadanie przez Polskę praw politycznych w Gdańsku) **wymaga tedy: jasnego rozumienia zagadnienia gdańskiego, stanowczej woli działania w kierunku przez myśl polityczną wskazanym, przebudowy wewnętrznej Polski i posiadania przez nią armii, mogącej się zmierzyć z armią niemiecką.**

Na zachodzie Europy wre walka dwu światów. Kultura zachodnia walczy z niosącym zagładę naszej cywilizacji, wyzwalającym pierwotne instynkty człowieka duchem wschodu. Na barykadach wszystkich rewolucyj staje z czerwonym sztandarem żyd, pędząc przed sobą ciemne, nieuświadomione masy ludu. Pięcioramienna gwiazda i kielnia zdobią gmachy państwowe.

Jeżeli chcesz, by walka przeniosła się na polskie tereny — pozostań obojętnym.

Jeżeli pragniesz, zrzucenia z Polski **czwartego zaboru** — żydo-masonerii, jeśli nie obcą jest Ci krew polska przelana w walce o unarodowienie Polski — **spiesz w nasze szeregi!**

Wstępuj do

STRONNICTWA NARODOWEGO

Prawda wychodzi na jaw

Maj. Zajączkowski stawia ciężkie zarzuty woj. kieleckiemu, p. Dziadoszowi

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczyła się niebywale sensacyjna, wręcz rewelacyjna sprawa z oskrażenia prywatnego. Chodzi o sprawę z oskarżenia jednego z przywódców t. zw. zbuntowanych Piłsudczyków, maj. Zajączkowskiego, którego oskarżył b. sekretarz wojewódzki B.B.W.R. na woj. lubelskie Lis - Błoński o zniesławienie. Przedmiotem skargi Błońskiego jest ulotka wydana przez maj. Zajączkowskiego w okresie ubiegłorocznego głosowania do Sejmu, kiedy Błoński, jako wszechpotężny w województwie sekretarz BBWR. uparł się kandydować do parlamentu i czynił rozmaite wysiłki, by kandydatura jego przeszła.

Wówczas pojawienie się ulotki maj. Zajączkowskiego, dekonspirującej Błońskiego jako agenta policji rosyjskiej i lamistrejka szkolnego, który uczniów Polaków, zorganizowanych w tajnych organizacjach polskich wskazywał palcem publicznie policji rosyjskiej, utrąciło jego kandydaturę.

Ukazanie się tej ulotki w okresie głosowania do Sejmu było zresztą zbiegiem okoliczności, wywołanym koniecznością zebrania bardzo obfitego materiału dowodowego przeciw Błońskiemu przez maj. Zajączkowskiego. Akurat w tym czasie materiały dokumentarne zostały zebrane. Maj. Zajączkowski zawiadomił Błońskiego o nich, wzywając go do zaprzeczenia im i przedłożenia przeciwdowodów. Żądanie to zostało Błońskiemu przesłane listem. Jednakże nie było nań odpowiedzi. Wówczas ukazała się ulotka.

W toku procesu o tę ulotkę wybuchła bomba niezwykle grubego kalibru politycznego.

W sprawie zeznawał mianowicie pod przysięgą wojewoda kielecki, Dziadosz. Był on przesłuchiwany w drodze rekwizycji o zeznania jego zostały na rozprawie odczytane.

O Błońskim mówią zeznania woj. Dziadosza nie dużo. Wojewoda atakuje natomiast gwałtownie maj. Zajączkowskiego, twierdząc, że podaje on się za majora, choć jest kapitanem, że został wydalony ze Związku Legionistów i że został zdyskwalifikowany honorowo przez Sąd Honorowy dla oficerów sztabowych.

Po odczytaniu zeznań wojewody Dziadosza wstaje maj. Zajączkowski i składa do protokółu sądowego następujące oświadczenie:

— „Oświadczam, że p. Dziadosz, składając odczytane tu zeznanie przysięgał fałszywie, albowiem:

1) Po ustąpieniu moim z wojska ówczesny minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, mianował mnie majorem, ale nominacji nie przyjąłem, co można sprawdzić w aktach personalnych w M. S. Wojsk. Za majora się nie podaję i na wstępie niniejszej rozprawy sam oświadczyłem jak się sprawa szarży przedstawia.

2) nie zostałem wydalony ze Związku Legionistów, ale sam z niego ustąpiłem w roku 1932, oświadczając na piśmie, że nie chcę w jednym związku przebywać z osobami takimi jak p. Dziadosz.

3) w roku 1935 p. Dziadosz poszedł do Ścieżyńskiego i załatwił z nim, że mnie — w rok po moim wystąpieniu — skreślono z listy członków.

4) wystosowałem z tego powodu b. ostre pismo i w 3 cz 3 miesiące potem zgłosili się do mnie sekundanci p. Dziadosza. Sprawa załatwiona została protokółem, który opiewa, że zastępcy p. Dziadosza zrobią do Sądu Honorowego zapis jednostronny dla zbadania honorowości swego mocodawcy i zastrzegają sobie prawo. w razie pomyślnego orzeczenia, wszcząć zawieszoną sprawę honorową ze mną na nowo.

Do roku 1935 nie miałem żadnej o tej sprawie wiadomości, i dopiero w tym roku ogłosił „Kurier Poranny", że przez jakiś sąd honorowy zostałem zdyskwalifikowany. Ponieważ jestem oficerem w stanie spoczynku, rozprawa taka nie mogła się odbyć zaocznie, bez mojej wiedzy i udziału. Wobec tego skierowałem sprawę do marsz. Rydza-Śmigłego z prośbą o dochodzenie jaki to sąd honorowy tak postąpił (maj. Zajączkowski przedstawia pismo od marsz. Rydza - Śmigłego z zawiadomieniem, że sprawa skierowana została do M. S. Wojsk.)

P. Dziadosz zeznał, że nie był sądownie karany. Muszę oświadczyć, że był sądownie karany za przeinaczenie dokumentów w roku 1926 i po przewrocie majowym. Kara została mu darowana aktem łaski Pana Prezydenta. Stwierdzam również, że p. Dziadosz przeinaczył swoją ewidencję legionową".

Jak donosi sprawozdawca narodowego „Głosu Lubelskiego" oświadczenie to budzi powszechną sensację. Oskarżony pokazuje sądowi różne dokumenty, stanowiące dowody w sprawie p. Dziadosza, więc fotografię jego karty ewidencyjnej, odpis sporządzonego przez niego opisu służby w legionach i odpis wyciągu z archiwum historycznego, zawierający zupełnie inne dane.

Sąd tych dokumentów do akt sprawy nie załącza, uzasadniając iż nie może na tym przewodzie sądowym badać i sądzić sprawy p. Dziadosza.

Jedynym epilogiem rewelacyjnego oświadczenia o wojewodzie Dziadoszu może być wniesienie przeciw maj. Zajączkowskiemu skargi o zniesławienie, czego ten — o ile nam wiadomo — gorąco pragnie. Byłaby to druga sensacyjna sprawa Lisa-Płońskiego. Wojewoda Dziadosz zechce ją napewno wytoczyć.

Ujawnić masonerję!

Organizacje tajne są w Polsce zakazane. Władze śledzą tych, którzy organizują tajne związki, a sądy wymierzają im surowe kary. Jest jednak potężny związek tajny, który dotąd nie doczekał się ujawnienia. Jest to masoneria. Szkodliwość tego związku jest tym większa, iż słucha on rozkazów lóż zagranicznych, a więc jest typową „obcą agenturą". To też słusznie żąda się ujawnienia masonerii.

„Dzisiaj już całkowicie skrystalizowane są poglądy na zgubną dla narodu działalność grup masońskich, rządzonych z zewnątrz. A przestrach stał się już znacznie mniej skutecznym środkiem działania. Zlikwidowanie oporów i ujawnienie masonerii — to więc jedyna kwestia czasu.

Nie jest bowiem do pomyślenia na dłuższą metę stan, w którym o losach i kierunkach polityki narodu decyduje obca, wręcz wroga potencji.

Masoneria musi być ujawniona. Oto hasło dnia".

Ujawnienie masonerii nie sprawia wiele trudności. W szeregu pism podawano nazwy lóż masońskich i wymieniono cały szereg nawisk.

„Młodej Wsi" powodzi się doskonale!

„Zielone kozule" zamierzają ogłosić sensacyjne rewelacje

W związku z odbytym niedawno zjazdem sanacyjnej organizacji „Młoda Wieś" agencja „Press" donosi:

— „Znawcy stosunków wiejskich przywiązują szczególną uwagę do analizy budżetu „Centralnego Związku Młodej Wsi". Na utrzymanie samej centrali w Warszawie wydano w roku 1935 przeszło 100 tysięcy złotych, poza tym na poszczególne województwa przeznaczono po kilkanaście tysięcy złotych, a nawet na niektóre po 40 tysięcy złotych. Sprawozdanie „Młodej Wsi" nie wyszczególnia jednakże wszystkich województw, a pomija całkiem powiaty, gdzie wydatki również muszą być dokonywane, chociażby na utrzymanie po 2 instruktorów na powiat.

Znaczne sumy pochłania utrzymywanie przez „Młodą Wieś" t. zw. uniwersytetów ludowych. Na jeden uniwersytet w Głuchowie pod Skierniewicami wydobyło 60 tysięcy złotych. „Centralny Związek Młodej Wsi" opanował ostatnio t. zw. centralny komitet do spraw młodzieży wiejskiej i używa jego aparatu do swoich celów".

Budżetem „Młodej Wsi" interesuje się szczególnie konkurencyjny Związek Młodzieży Ludowej („Zielone koszule"), na którego czele stoi dr. Polakiewicz.

„Press" tak kończy swoje uwagi:

„Jak słychać, organizacja „zielonych koszul" zamierza ujawnić źródła olbrzymich subwencji „Młodej Wsi". Ogromna większość tych subwencyj płynie z pieniędzy podatkowych."

Za kratą

Kol. kol. Melchior i Grzegorz Wnorowscy, Rząca i Gąsowski, aresztowani po marszu na Kobylniki w dniu pamiętnych wyborów 8 września ub. r. do Sejmu.

Kol. kol. Napoleon Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek skazani wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi w dniu 6 kwietnia 1936 r. każdy na 4 lata więzienia.

Kol. Adam Doboszyński wraz z 41 kolegami aresztowany dnia 30 czerwca 1936 r. po Myślenicach.

Kol. kol. Luba, Jaworowksi, Rutkowski, Strzałka, Klimaszewski, Slędziewski i Swalina, aresztowani w związku z zajściami przeciwżydowskimi w Zambrowie.

Kol. Roman Sobczak, aresztowany w Kole dnia 21 września br.

Kol. kol. Jan Koper i Kazimierz Perliński, aresztowani w nocy na 7 października 1936 r. w Radomsku za zajście z żydem.

Kol. kol. Sadzik Władysław oraz jego 88 letni ojciec Sadzik Walenty, Mozalewski Antoni, Cypliński Zygmunt, Łyczko Roman, Skrodzki Stefan, Hincingerowa Czesława, Fularski Ciesielski i Terakowski z Sosnowca, oraz z Dąbrowy Górniczej kol. Tadeusz Sobolewski, członek Zarządu Okr. S. N. w Zagłębiu, aresztowani 9 października 1936 r. z nieznanego powodu.

Kol. Zbigniew Witkowski, kierownik Koła S. N. Poznań - Rataje, osadzony w dniu 6 listopada 1936 r. w więzieniu przy ul. Młyńskiej, celem odbycia miesięcznej kary.

Rozprawa Siemaszki

Rozprawa aplikanta Siemaszki przed Sądem Najwyższym o t. zw. zamachy bombowe w Łodzi została wyznaczona na 28 stycznia.

Walka z komunizmem w Finlandii

Policja fińska przeprowadziła ostatnio szereg rewizyj i aresztowań wśród komunistów.

Zatrzymano m. in. oficera armii sowieckiej narodowości fińskiej Lappolainena. Przebywając od sierpnia br. w Finlandii, zajmował się szpiegostwem i dotarł do fabryki broni w Tammerforsie. Szpieg sowiecki miał do pomocy radiooperatora, który za pośrednictwem krótkofalowej stacji nadawczej powiadamiał swe władze o wynikach pracy.

Równocześnie, jak donoszą z Keravo, zaaresztowano tam 10 komunistów, wśród których znajduje się kilku inspektorów jaczejek komunistycznych. Inspektorzy ci przeszli specjalne przeszkolenie organizacyjne w Leningradzie.

Bartel broni żydów

W czasie wykładu b. premiera prof. Bartla na politechnice lwowskiej, studenci narodowcy starali się przesadzić żydów na lewe ławki. Prof. Bartel natychmiast przerwał wykład i oświadczył studentom, że jeśli będą na jego wykładach jakiekolwiek próby przesadzania żydów, to wykłady przerwie. Po tym oświadczeniu prof. Bartel opuścił salę wykładową.

Walczymy z żydo-komuną!

W obronie komunistycznej Rosji

Dziś, kiedy propaganda komunizmu sięga do wszystkich dziedzin życia, — kiedy „Płomyki“ i inne żydowsko - socjalizujące pisma, broszury, etc. wprost lub pośrednio starają się torować drogę bolszewizmowi przez ukazywanie dodatnich stron w ustroju Rosji współczesnej, nie od rzeczy będzie przypomnieć utwór p. M. Wańkowicza p. t. **„Opierzona rewolucja“**, będące streszczeniem wrażeń, jakie autor odniósł ze zbiorowej 7-dniowej wycieczki w krainę Sowietów. Dziwne, że dziełko to, poza kilkoma artykułami, opublikowanemi w prasie bardziej wrażliwej na wszelkie próby szczepienia nam zarazków polityczno - społecznych, przeszło niemal bez echa i znajduje się w dalszym ciągu na półkach księgarskich, etc., szerząc zgoła fałszywą opinję o tym kraju zbrodniczych eksperymentów i znęcania się nad narodem, doprowadzanym do ostatniej nędzy materjalnej i do zupełnego upadku moralnego.

„Opierzona rewolucja“ ma oznaczać, że przewrót rosyjski zakończył już swój okres fermentu, czy niemowlęctwa. — że „opierzył się“, a więc wszedł na normalną drogę rozwoju. P. Wańkowicz w ciągu kilku dni i to w zbiorowej wycieczce, ma złudzenie, że „prowadził nieskończoną ilość rozmów“, — że spotykał najrozmaitszych ludzi, od których dowiedział się istotnej prawdy niesłychanie daleko odbiegającej od tego wszystkiego, co całe masy ludzi lata całe w Rosji pozostający, o niej napisali. Przeciwnie: opinie p. W-cza zbliżają się bardzo i niema dosłownie pokrywają z tem, co dzisiejsi kierownicy komuny rosyjskiej chcieliby wmówić całemu światu, przedstawiając ustrój bolszewicki, jako raj na ziemi! Te zaś, minimalne zresztą skazy, jakie autor dostrzega w ustroju komunistycznym, uwypuklają bodaj bardziej jeszcze dobre, a nawet znakomite strony tak samo w gospodarczym, jak społecznym, oświatowym etc., kierunku.

Wszyscy wiemy z tysiącznych sprawozdań ludzi bezwzględnie wiarogodnych o krociach dzieci bezdomnych, włóczących się bandami, kradnących, mordujących i rabujących kogo się da. O tem, jak również o niesłychanym braku szkółek, o zdziczeniu tych mas wiemy zresztą z głosów i sprawozdań samej bolszewickiej prasy. Pan Wańkowicz natomiast widzi, robi zdjęcia fotograficzne z jakiejś specjalnie dla turystów zorganizowanej szkoły, gdzie dzieci czysto ubrane, z zaokrąglonemi buziami i wesołemi minami sprawiają wrażenie dobrobytu, zadowolenia, zapału do wiedzy i t. p.! Z pewnym, jakby rozkwitnieniem wspomina o „ściennych gazetach szkolnych“, które, jak wiadomo, są objawem najdalej idącej anarchji i rozbestwienia młodzieży.

Autor tego panegiryku spotyka robotnika z elektrowni, który dokładniej jest obznajmiony z cyframi, dotyczącemi elektryfikacji w całej Europie, Ameryce etc, aniżeli najbardziej wykształcony inżynier specjalista. Kolporterka gazet udziela p. Wańkowiczowi „życzliwych“ wskazówek co do artykułów. W dziedzinie gospodarczej, w przemyśle i w całym wogóle ustroju tego raju bolszewickiego autor widzi tyle stron dodatnich, tyle zwycięstw w porównaniu z przeszłością i wszystko to zbadał w ciągu kilku dni i tylko w samej Moskwie, że trzeźwo na rzeczy patrzący czytelnik ze zdumieniem zadaje sobie pytanie, co to wszystko znaczy? Czyżby p. Wańkowicz był istotnie tak dziecięco naiwnym, że brał za dobrą monetę to wszystko, co mu sprytna agitacja bolszewickich władz podsuwała? Czyżby uwierzył, że ta szkoła, którą zwiedzał była przeciętnym typem dzisiejszej szkoły sowieckiej? Że ów robotnik z elektrowni, owa kolporterka gazet, to nie byli podsuwani wycieczkowiczom agenci w celu dania im złudzenia, że wchodzą w kontakt z „ludem“?

Kto zna Rosję, — kto zetknął się z bolszewizmem i z jego metodami, dla niego cała sprawa jest najzupełniej jasną. Tych jednak, którzy nie mieli sposobności poznać tej bezdni przewrotności, oszustwa, perfidji, etc., które doprowadziły wszystkie ludy, podległe czerwonym katom do ostatecznej nędzy i upodlenia, — na tych ludzi podobne brednie, jak „Opierzona rewolucja“ mogą podziałać tylko bardzo ujemnie i stanowią najlepszy podkład do dalszej propagandy komunizmu. Książka omawiana o tyle tylko może być mniej szkodliwą, że autor zanadto już naiwnie usiłuje wmówić swoje majaczenia czytelnikowi i ten ostatni uwierzyć w to może jedynie tylko, jeśli sam jest bardzo ograniczonym...

Wł. Dw.

Współdziałanie komunistów z PPS-em

Socjaliści okazują zawsze żywe niezadowolenie, jeżeli mówi się o ich współpracy z komunistami. Jak przedstawia się ta sprawa, pomimo ich zaprzeczeń, w rzeczywistości, wykazał najlepiej fakt, który miał przed kilku dniami miejsce w Zgierzu.

Na terenie Rady Miejskiej w Zgierzu w klubie radzieckim PPS. nastąpił rozłam. Trzech członków klubu: Pawlicki, Potkański i Role wystąpili z tegoż motywując swój krok **niemożnością współpracy z komunistami, którzy podczas ostatnich wyborów w Zgierzu na socjalistycznych listach przeszli do Rady Miejskiej.**

Głosy... i echa

P. starosta uruchamia fabrykę

Skarbiec pomysłów etatystycznych jest niewyczerpany, zwłaszcza, że koszty tych pomysłów ... ci ... koniec końców podatnik. Nie wszystkie jednak nadają się tak świetnie, jako temat do humorystycznej noweli, jak poniższa historia, podana przez tygodnik „Podbipięta“.

„W pewnym wielkopolskim starostwie granicznym, starosta NN. zapragnął powiat swój uprzemysłowić. Postanowił więc uruchomić z funduszów dyspozycyjnych starostwa fabrykę drewnianej siatki plecionej do kapeluszy.

W tym celu wysłał krewną do Czechosłowacji na specjalne studnia zapoznawcze z produkcją tego artykułu oraz zakupił maszyny, potrzebne do wytwrazania plecionki. Fabrykę uruchomiono.

Pierwsza partia towaru okazała się zła, gdyż drzewo olchowe wielkopolskie było do tej pro dukcji nieodpowiednie. Wówczas sprowadzono większe partie olchy z Polesia. Produkt z drzewa poleskiego okazał się znakomity. Wyprodukowano parę tysięcy beli siatki do kapeluszy. Wtedy p. starosta zabrawszy próbki, udał się do Łodzi, celem zorganizowania sprzedaży swego doskonałego towaru i ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedział się od wytwórców kapeluszy, że... moda na kapelusze robione na siatce drewnianej od kilku zaledwie lat, minęła. Towar świetny, to prawda — ale nieaktualny“.

P. starosta ma czas i ma pieniądze. Ma czas, więc bawi się w fabrykanta podróżującego. A co ważniejsze, ma pieniądze i fundusz dyspozycyjny. Temu staroście należy się bezgraniczna wdzięczność obywateli. W małym bowiem zakresie starostwa — wedle stawu grobla — przyczynia się ona do kompromitacji poczynań etatystycznych.

Sprawa robotnicza, a Obóz Narodowy.

12) (Ciąg dalszy.)

Już dziś program narodowy wcielany jest w czyn, żydów wypieramy z miast, a polskiemu robotnikowi dajemy pracę!

Są ludzie, którzy sądzą, że nie uda się usunąć żydów z handlu i wogóle z wszelkich przedsiębiorstw. Zadał temu kłam obóz narodowy, który, by zapewnić bezrobotnym pracę podjął walkę z żydami. Podjął ją i prowadzi w niezwykle ciężkich warunkach. Po stronie żydów przeciw obozowi narodowemu walczącego i miejsce dla polskiego robotnika i chłopa stanęli w zwartym szeregu „sanacja“, gdy i polskie rekiny kapitalistyczne oraz patentowani „obrońcy“ robotnika — socjały!!!

Wszyscy oni, jak posłuszne psy żydowskie postanowili zgnieść ruch narodowy, nie dopuścić robotnika polskiego do handlu, bo handel, praca najłatwiejsza należy się wyłącznie narodowi wybranemu, żydom, a Polak stworzony jest dusznej fabryki i łopaty.

Wielka część jednakże Polaków zrozumiała walkę obozu narodowego i przejrzała zamiary żydów, nie dała się nawet odstraszyć szykanami „sanacyjnymi“, wielka część Polaków poparła już walkę narodową. Zaczyna się wielki ruch wypierania żydów z handlu i rzemiosła. Miejsca ich zajmuje bezrobotny chłop, albo robotnik.

W ten sposób już dzisiaj dzięki Stronictwu Narodowemu około 10 tysięcy bezrobotnych otrzymało chleb. Stali się wolnymi, obóz narodowy niesie bowiem obok pracy wolność polskiemu robotnikowi. Ich zarobek nie zależy już od humoru fabrykanta żydowskiego. Pomyślcie tylko, coby to było gdyby Stronictwu Narodowemu nie przeszkadzano, gdyby obóz narodowy doszedł do władzy, w ciągu roku nie byłoby w Polsce bezrobotnych! Żydy bowiem musiałyby pójść, a miejsce ich zająłby bezrobotny Polak. Byłoby od razu 900 tysięcy miejsc wolnych, 900 tysięcy bezrobotnych Polaków znalazłoby pracę. Czyż nie warto pomóc Stronnictwu Narodowemu w walce o zwycięstwo?!!

ROBOTNIK W POLSCE NARODOWEJ.

Stronictwo Narodowe nie skończy w porządkowaniu stosunków w Polsce na wypędzeniu żydów i niesie ze sobą olbrzymie zmiany. Podstawą, na której będzie regulowany stosunek między Polakami, to dobro całego narodu! Wobec tego, że bezrobocie jest dla narodu szkodliwe, dlatego obóz narodowy usunie bezrobocie na trwałe. Ma on na to odpowiednie sposoby. Po wypędzeniu żydów zostaną uregulowane i inne stosunki. A rzeczy, które należy uregulować naprawdę w Polsce, jest dużo.

NIE MA WALKI KLAS!

Socjały twierdzą, że Polacy muszą się zwalczać między sobą. Tak im nakazali żydy. Żydy bowiem na tym porządnie zarabiają! Narodowcy powiadają, że w Polsce narodowej nie będzie walki klas, bo w Polsce narodowej wogóle nie będzie klas. Polak narodowiec rozróżnia tylko zawody. Jest więc zawód robotnika fabrycznego, jest zawód służącej, jest zawód urzędnika państwowego, jest zawód lekarza, jest zawód profesora a nie ma klasy takiej czy owakiej, bo to wymysł żydów dla socjalistów. Nie ma też żadnych dla narodowca niższych klas, nie ma żadnych lepszych klas. Wszystkie klasy, które wymyślili żydy są dla narodowca równo wartościowe. Jeżeli więc robotnik wykonuje dobrze swoją pracę, to spełnia on wielką i ważną rzecz dla narodu jego pracę narodowiec ceni równie dobrze, jak i pracę inżyniera. Narodowiec ceni tylko pracę i tylko taki człowiek będzie miał miejsce w Polsce narodowej, który będzie pracował. W Polsce narodowej kat nikogo pracować nie będzie!

Polak narodowiec uważa każdego Polaka za swojego brata, obojętnie, czy on pracuje jako robotnik czy inżynier.

W Polsce narodowej wreszcie nie będzie dlatego walki klas, bo nie będzie wyzysku.

Każdy robotnik za słuszną swą pracę musi otrzymać słuszne wynagrodzenie. Wszelkie próby, podjęte przez kapitalistów nastrojonych klasowo, wyzysku robotnika będą traktowane jako chęć wywołania walki klasowej i będą surowo przez państwo narodowe karane, aż do odebrania fabryki! Wiemy bowiem dobrze, że do powstania walk klasowych zużytych poźniej przez żydów, przyczynili się niesumienni fabrykanci, którzy robotnika uważali za niewolnika niemal! Oni to swą krwiożerczością zaczęli w sposób niesłychany wyzyskiwać robotnika. Tego w państwie narodowym nie będzie.

(C. d. n.)

Wstępuj do Stronnictwa Narodowego!

Prawda o komunie

Jeszcze nie wyschły kałuże krwi po rewolucji bolszewickiej, a już ruszyła sfora komunistyczna w świat, by w czerwonych płomieniach międzynarodowej żydowskiej rewolucji spalić narody, oparte na kulturze rzymskiej, na religii, na Krzyżu, by świat skąpać we krwi, niewinnie wymordować ludzi. Na sztandarze swoim wypisali hasło:

Przez nienawiść, kłamstwo, mordy, krew i niedolę ludu do władzy nad światem.

Słowa te wprowadzili w życie, w czasie rewolty bolszewickiej w Rosji. W pierwszym roku rewolucji komunistycznej, jak stwierdzono, rozstrzelano półtora miliona ludzi, bez żadnych wyroków sądowych, 28 biskupów, 1.219 księży, 600 nauczycieli, 9000 lekarzy, 54 000 oficerów, 260 000 żołnierzy, 7000 policjantów, 335 250 inteligencji, 1 mil. 932 tys. robotników, 815 000 chłopów. Oto plon nienawiści żydowskiej.

A wogóle wymordowano w Rosji i zginęło przez głodową śmierć kilkanaście milionów ludzi **w tym przeważnie chłopów i robotników.**

Ile spalono w Rosji domów chłopskich, izb robotniczych, fabryk, kościołów, tego nikt nie policzy.

To samo czynią obecnie komuniści w Hiszpanii. Niebo zachodniej Europy pali się krwawym płomieniem, a ziemia przynosi nam głuchy jęk mordowanych przez dzicz komunistyczną. Codziennie pisma francuskie i angielskie donoszą o masowych mordach. Jeden z dziennikarzy obliczył, że dziennie komuniści mordują 500 bezbronnych Hiszpanów - katolików. Zamordowali komuniści jednego kardynała, pięciu biskupów, setki księży, wielu oficerów, żołnierzy i setki tysięcy robotników i chłopów.

Mordują, torturują lub wsadzają do lochów więziennych tych wszystkich **co nie chcą poniewierać Krzyża, a nie uznają żydowsko-bolszewickiej gwiazdy. Kościoły palą, lub zamieniają je na domy rozpusty.** Zakonnice obnażają, gwałcą, a później pędzą przez miasto. **Strzelają do posągów świętych,** nad zmarłymi znęcają się. **Wydobywają szkielety z trumien i wystawiają na widok publiczny.**

Podobnie szatański plan, podboju Polski przygotowała spółka żydowsko - komunistyczna, na której pasku idzie socjalizm.

Rozpoczęła atak na całej linii.

Trzeba więc by ludzie prawdziwie miłujący Polskę wystąpili do walki z tym złem. **Żydo-komunę w Polsce trzeba bezwzględnie tępić, trzeba nie tylko bronić się, ale atakować.** Jesteśmy bowiem w Polsce w o tyle gorszej sytuacji, że mamy aż 12% żydostwa, które przewodzi komunie. I kiedy w norach podziemnych przygotowują żydzi rewolucję, to z salonów swych kapitaliści żydowscy finansują i kierują tą robotą.

Musi więc być czujny naród polski, by w odpowiedniej chwili zmiażdżyć atak żydo - komuny na Polskę.

Przez walkę z żydami, do zniszczenia komuny!

Ostrzegamy

Od zarządu głównego Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski otrzymaliśmy następujące oświadczenie.

„Wobec licznych zapytań wyjaśnia zarząd główny Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 19, że Centralny Związek Lokatorów nie ma nic wspólnego z osobną listą wyborczą do rady miejskiej, wysuniętą przez Związek Lokatorów i Sublokatorów". (pieczęć)

Oświadczenie powyższe potwierdza uwagi nasze w rubryce „Z chwili" o tajemniczym charakterze listy kandydatów do poznańskiej rady miejskiej t. zw. Związku Lokatorów i Sublokatorów.

Za listą tą ukrywają się elementy komunistyczne. Raz jeszcze wzywamy czytelników, by na ten fakt otwierali oczy wyborcom ze swego otoczenia, ażeby wszyscy, znając prawdę, odwrócili się do tej zakapturzonej roboty komunistycznej, podobnie, jak od czerwonej listy Polskiej Partii Socjalistycznej, a głosowali wyłącznie na narodową i katolicką listę Stronnictwa Narodowego.

Największym sprzymierzeńcem komunizmu jest

bierność

Polaków i brak świadomości, czym jest bolszewizm!

Zajęcie maszyny Str. Nar.

Dnia 5 grudnia br. do lokali Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, przy ul. św. Marcina 65 wkroczyła grupa nieumundurowanej wraz z umundurowaną policją i zatrzymawszy wszystkich obecnych na miejscu, nie pozwalając na swobodne poruszanie się, zażądała że namocy nakazu prokuratora, wydania maszyny Koła S. N. Śródmieście.

Po blisko 2 godzinach wychodząc ze Stronnictwa Narodowego, oprócz maszyny zabrała ze sobą policja kol. Zimniewiczównę Gabr., i kol. kol. Chudzińskiego i Adamskiego.

Duże zdziwienie wywołał fakt, iż po jedną maszynę do pisania Stron. Narod., przybyło aż tyłu funkcjonarjuszy państwowych.

13 : 5

Na trzynaście numerów „Polski Narodowej", pięć uległo konfiskacie.

Ostatnio numer trzynasty został skonfiskowany za artykuł p. t. „Blokady".

Odżydzanie armii...

W wyniku stanowczej i zdecydowanej postawy społeczeństwa polskiego, domagającego się od władz wojskowych zerwania wszel kich stosunków handlowych z elementem żydowskim, a nawiązania rokowań kupieckich z dostawcami pochodzenia polskiego, w niektórych okolicach naszego kraju zaczęto rzeczywiście przestrzegać tego postulatu, zwałszcza, że dostawcy żydowscy okazywali się po największej części oszustami i fałszerzami (nprz. środków spożywczych dla wojska).

Zdawało się, że sprawa odżydzenia armii polskiej w dziedzinie dostaw handlowych jest na dobrej drodze. Zdawało się, że tak nam obcy i wrogi element żydowski zostanie pozbawiony możności robienia interesów na oszukowaniu wojska, na truciu polskich żołnierzy padliną, sacharyną itp. Zdawało się, że produkt polskiego chłopa, robotnika czy przemysłowca będzie miał ułatwiony dostęp do rąk polskiego wojska.

Tak się zdawało. Jednakże rzeczywistość przekreśliła znowu te „marzenia" Polaków. Władze wojskowe jak z żydami handlowały dotychczas, tak też handlują i dziś. A żyd — jak oszukiwał armię dawniej, tak też i w dalszym ciągu będzie ją i skarb Państwa oszukiwać. wywodzić w pole.

Ostatnio znowu zaszedł przykry wypadek, będący najlepszym dowodem tego, jak bardzo trudno niektórym sferom wojskowym wyrwać się spod wpływów żydowskich i zaprzestać stosunków handlowych z nimi.

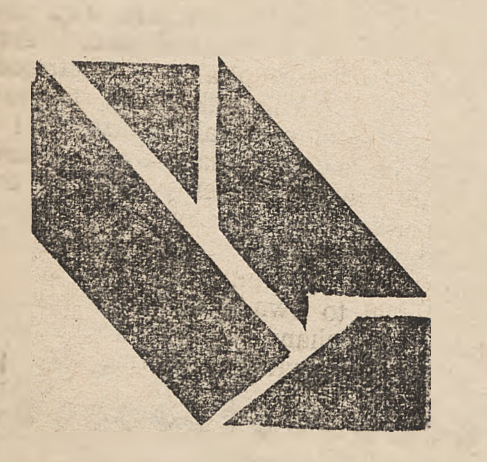
Oto portrety nowomianowanego marszałka Polski Śmigłego - Rydza w wydaniu zatwierdzonym przez władze wojskowe, zostały wykonane w Krakowie w Drukarni Narodowej. Drukarnia ta, mimo pięknego przymiotnika „narodowa" jest przedsiębiorstwem niepolskim. Należy ona bowiem do żydowskiego przemysłowca Napoleona (!) Telza.

Fakt ten musi bezwątpienia w bardzo przykry sposób dotknąć uczucia narodowe i patriotyczne każdego Polaka, a przede wszystkim polskiego żołnierza.

Czyżby władze wojskowe nie mogły już znaleźć polskich zakładów graficznych i im powierzyć wykonanie portretu marszałka Śmigłego - Rydza?

Społeczeństwo polskie ma prawo i obowiązek zabrać w tej przykrej sprawie głos i zażądać wyjaśnienia od kompetentnych czynników. (ja)

Rozrywki umysłowe



ZADANIE VIII. ul. Em-Zet.

Z podanych części ułożyć literę.

Rozwiązania należy przesłać najpóźniej w tydzień po umieszczeniu ostatniej łamigłówki.

Pragnący wziąść udział w konkursie rozrywek umysłowych, mogą nabyć poprzednie numery „Polski Narodowej" w Administracji pisma w Poznaniu, ul. Św. Marcin 65 m. 14.

JEDNAJ PRENUMERATORÓW „POLSCE NARODOWEJ"

Program w sprawie żydowskiej

Skondensowany program antyżydowski drukuje na łamach „Wielkopolanina" redakcja tego organu wsi wielkopolskiej. Program, ujęty w twarde i bezkompromisowe nakazy — który słusznie nazwano krótko, a tak wymownie: programem polskim. Oto on:

— W kraju, cierpiącym na bezrobocie i przeludnienie, cztery miljony miejsc, zajętych przez Żydów, stanowi o nędzy rdzennej ludności polskiej.

To też i rzeczywistość i życie coraz natarczywiej domagają się uwolnienia nas z pod wpływów żydowskich już obecnie.

Krew poległych ofiar w walce o Polskę narodową, chwilowe osłabienie potęgi żydostwa międzynarodowego i obawa komunizmu w kraju, jeżeli iść będziemy dalej w kierunku spełnienia żydowskiego programu polskiemi rękami — wszystko to dyktuje zdrowemu rozsądkowi, że lepiej dziś, niż jutro, zacząć stopniową likwidację żydostwa.

Już dziś trzeba zakazać Żydom nabywania ziemi, prowadzenia lub dzierżawienia gospodarstw rolnych, będącą zaś w ich rękach ziemię przekazać na cele reformy rolnej.

Handel żywym towarem winien być w Polsce karany śmiercią, a lichwa najcięższem więzieniem! Żyd musi mieć wzbronione otrzymywanie, posiadanie, czy podnajmowanie wszelkiego rodzaju koncesji państwowych: sól, spirytus, tytuń, loterja muszą dać żyć tylko Polakom.

Żyd nie może być dostawcą do wojska i urzędów państwow. i nie może prowadzić żadnych zakładów przemysłowych, związanych z zadaniami obrony państwa.

Żydzi wreszcie własne powinni mieć szkoły, a uczęszczanie żydów do szkół polskich winno być zakazane, boć tu właśnie największe mają pole do rozlewania jadu zepsucia i demoralizacji. Osobny powinien być żydowski uniwersytet, w którym Żydzi byliby profesorami i studentami.

Żydzi ponadto winni być wysiedleni przymusowo z pasa granicznego, gdyż jak doświadczenie uczy, są zazwyczaj najlepszym oparciem dla obcego szpiegostwa.

Ubój rytualny, bydła winien być całkowicie taki, jak domagała się tego posłanka na Sejm, Prystorowa.

Zupełne odosobnienie Żydów i wyżej rzucone hasła są tym **minimalnym** programem, którego domagają się w sprawie żydowskiej miljony niezależnych od Żydów Polaków — już dziś.

Na jutro zaś domagamy się wespół z całą Polską opuszczenia przez Żydów naszego kraju. Chwilowe, nazbyt długie korzystanie z gościny musi się wreszcie skończyć.

Siewcy komunizmu w Anglii

Angielscy żydzi warci tyle samo co polscy!

Niedawno w Londynie miały miejsce zajścia uliczne, wywołane przez komunistów, którzy chcieli przeszkodzić pochodowi faszystów angielskich pod wodzą Mosleya. W tym celu zablokowali oni ulice, budując barykady.

Policja usiłując rozproszyć komunistów, została przez nich zaatakowana, przy czym 37 policjantów odniosło lżejsze lub cięższe rany. Po tych zajściach **prasa żydowska rozpisywała się, jak to robotnicy angielscy bohatersko sobie poczynali, aby nie dopuścić do „faszystowskiej prowokacji na ulicach Londynu.**

Tymczasem co się okazało!?

Obecnie jedno z pism angielskich ogłasza **nazwiska aresztowanych napastników, którzy stawiali czynny opór policji.**

Oto one:

Hyman Tannerbaum, Jack Szukman, Mojsze Ben Aron, Harry Brawitz, Sidney Kramer, Jack Feldman, Ruwen Wicker, Harry Dorfman, Wolf Franks, Lionel Chersin, Sidney Goldstein, Morris Goldstein, Jack Rajchman (czyżby kuzyn b. ministra?), **Harry Jakobs, Aron Rotzweig, Beniamin Burgesz, Izrael Becków, Alfred Lipman, Hyman Kersch, Sally Sass, Józef Joselewicz, Filip Goldberg, Bennet Benjamin, Kiwa Izbicki, Izrael Spilberg, Alfred Kofkin** itd.

Rzeczywiście, jak widać z nazwisk, sami... Anglicy. Tacy „Anglicy" w chałatach z zakrzywionymi nosami są wszędzie krzewicielami komunizmu i socjalizmu. Mogliśmy się przekonać o tym i u nas po panach Aleksandrach Feldach i Stanisławach Muszkatenblattach, „Polakach" z warszawskich Nalewek, lub krakowskiego Kaźmierza.

Wojska niemieckie w Hiszpanii

W Sewilli mówią, że niemieckich żołnierzy ma przybyć 20 tysięcy.

Prasa angielska donosi, iż w Gibraltarze wylądowały dalsze oddziały Niemców w Kadyksie i Sewilli, jako posiłki dla gen. Franco. Według informacyj dziennika, otwarcie przyznają tam, że w najbliższej przyszłości liczba posiłków niemieckich może wzrosnąć do 20 tysięcy.

Niemcy, którzy już są w Sewilli, z widocznem zadowoleniem odpowiadają na powitania przez podnoszenie rąk. Wszyscy zachowują się, jak zawodowi żołnierze. Zmiana warty przed hotelem w Sewilli, gdzie mieści się główna kwatera tych posiłków, odbywa się na sposób niemiecki i żołnierze, jakkolwiek są w mundurach hiszpańskich, maszerują pruskim krokiem z wyrzucaniem nóg. Kuchnie polowe mają być wyrobu niemieckiego. Eksperci niemieccy mają być zatrudnieni przy pracach nad urządzeniem obrony Sewilli przeciwko atakom lądowym i powietrznym.

Zjazd S. N. w Opocznie

W rocznicę wypadków odrzywolskich odbył się tu zjazd chłopów, członków Stronnictwa Narodowego ku czci poległych w wypadkach odrzywolskich. Na uroczystości przy było 12 tysięcy członków Stronnictwa Narodowego.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym wśród ogólnego rozrzewnienia tłumu, a zwłaszcza osieroconych żon i dzieci na pamiętnym wzgórzu umieszczono krzyż, dowód pamięci współbraci o tych, którzy polegli w obronie sprawy narodowej.

Dzieci wrzesińskie

W życiu jednostki, rodziny, szczepu, narodu małe nieraz zdarzenia, zdarzenia codziennego życia wyrastają często do rozmiarów wydarzeń historycznych, z których możemy czerpać nauki i wysuwać wnioski na przyszłość.

Takim wydarzeniem o historycznym znaczeniu był niewątpliwie na progu 20 wieku strajk dzieci wrzesińskich. Bezwzględny system germanizacyjny zastosowany po zwycięskiej dla Prus wojnie z Francją 1870-71 roku przez Bismarcka miał za zadanie sprowadzić Polaków w zaborze pruskim do roli niewolników, parjasów i służalców pruskich. Usiłowano odciąć Polaków od źródeł i ognisk własnej, bogatej kultury narodowej. Mieli oni stać się gwałtem „dobrymi Prusakami". Nie mogło się to stać, dopóki w murach szkolnych rozbrzmiewała mowa polska, bo to przypominało dzieciom polskim piękną przeszłość narodową, ideały kultury rodzinnej i utwierdzało w nich przekonanie, że jednak kultura polska jest wyższa. Wiedzieli o tem pedagodzy niemieccy a szczególnie ci pochodzenia polskiego — renegaci.

Uknuto więc plan wyrugowania ze szkół języka polskiego. Najpierw we wszystkich przedmiotach oprócz religii. Okazało się jednak, że religja katolicka uważana przez ogół za „polską" w przeciwstawieniu do ewangelickiej jako „niemieckiej" jest wielkiej wagi czynnikiem moralnym podtrzymującym polskość dzieci. Taki stan rzeczy stał się niezwalczoną przeszkodą dla dążności germanizacyjnych. Ostatni szaniec polskości został więc z germańską metodyką zaatakowany, sprytnie i z szatańską wprost przebiegłością. Wprowadzono katechizmy w języku niemieckim, zatwierdzone przez polskie władze duchowne. Lecz i to sie nie udało. Aczkolwiek od dwudziestu lat ucisk, teror, gwałty i bezprawia trwały nieprzerwanie i po oporze, nie można się było spodziewać złagodzenia systemu, to jednak w odpowiedzi przyszła Września. Czara nieprawości była już tak napełniona, że sprawa wrzesińska była poprostu tą kroplą, która ją przepełniła.

I prawie cały świat zadrżał z oburzenia. System pruski okazał się we Wrześni w takiej jaskrawości, że dusza najobojętniejsza, serce najchłodniejsze, musiało zapłonąć ogniem litości i współczucia, ale zarazem i podziwu dla maltretowanego narodu. Jakiż musi być silny i nieugięty cały naród polski skoro dziatwa szkolna, nieletni chłopcy i dziewczęta wypowiedzieli wojnę na śmierć i życie systemowi germanizacyjnemu i duchowi państwowości pruskiej z cesarzem Wilhelmem na czele.

A Prusacy z całą nienawiścią teutońską maltretowali dzieci wrzesińskie aż do skutku. Prysły wszelkie złudzenia ugodowców arystokratycznych. Na przykładzie wrzesińskim człowiek najbardziej skłonny do życia w zgodzie z sąsiadem niemieckim, musiał się przekonać, że ta zgoda jest ułudną mrzonką, że prusactwo nie cofnie się przed niczem w dążeniu do wytępienia ludności autochtonicznej, której zagrabiło ziemię. Wrześni było potrzeba, żeby niektórym arystokratom polskim oczy otworzyć na prawdziwe zamiary pruskie. I dziś niewątpliwie potrzeba drugiej takiej Wrześni nam, którzy zawsze jeszcze lubimy się łudzić przyjaźnią niemiecką, którzy uległością i tolerancją względem mniejszości niemieckiej tak często grzeszymy. Trzeba i dziś takiego jaskrawego faktu, — któryby nam oczy otworzył i ukazał prawdziwą rzeczywistość.

I trzeba na tem miejscu podnieść, że takich Wrześni lub przynajmniej podobnych mamy dzisiaj bez liku na ziemiach polskich pozostałych w granicach Niemiec i w „wolnym" mieście Gdańsku. Tylko że my dziś patrzymy znów na te rzeczy przez pryzmat „przyjaźni" niemieckiej, znów łudzimy się a nasi bracia pozostający pod zaborem niemieckim cierpią i znoszą katusze. W wynaradawianiu Polaków w Niemczech używa się obecnie nowocześniejszych metod, metod stokroć gorszych i bardziej szatańskich od bicia, bo wkraczających w dziedzinę moralną gwałcenia sumień i najświętszych uczuć narodowych. Nasi bracia pozostający pod uciskiem okupacji niemieckiej, pod obuchem nowoczesnych metod germanizacyjnych pruskiego hitleryzmu spoglądają z utęsknieniem w stronę tej co nie zginęła, spodziewając się wybawienia lub przynajmniej upomnienia się o ich los. A my co robimy?

Mamy własne państwo, własny rząd, mamy dużo środków ku temu, aby zmusić wojujący hitleryzm do zaniechania polityki wynaradawiającej i... milczymy. Łudzimy się niemiecką przyjaźnią, wierzymy w pakt o nieagresji a oni, Niemcy — jak powiedział poeta Kochanowski — „na nas pilne oko mają i co rok to się pod nas bliżej podsadzają", bo nawet w granicach naszego państwa germanizują w wielu miejscowościach polskie dzieci a na polu ekonomicznem zdobywają placówkę po placówce i rozszerzają swój stan posiadania.

Września z martyrologią swoich dzieci i ze słynnym wozem Drzymały powinna być dla nas przykładem, że Niemcom nie należy nigdy ufać i łudzić się ich przyjaźnią. Cała nasza historja wskazuje nam to wyraźnie i powinniśmy z niej wyciągnąć nareszcie praktyczne wnioski i nauki na przyszłość a szczególnie na teraźniejszość.

K. Jaźwiecki.

SOCJALIZM I KOMUNIZM SŁUŻĄ INTERESOM ŻYDOWSKIM

Gadajmy o koloniach a myślmy o żydach

Ze zmianą pór roku zmieniają się w Polsce żądania, zmieniają się rezolucje manifestacyj, uchwały zjazdów.

Na wiosnę mówiło się przede wszystkim o Czechosłowacji, w jesieni był modny Gdańsk, zima sprzyja koloniom.

Liga Morska i Kolonjalna, prawdopodobnie dla tego, żeby uzasadnić, że przecież nie napróżno się nazywa nie tylko morska, ale i kolonjalna, ogłasza, obchodzi [illegible] chody) [illegible]. Już teraz nie dla żydów, ale [illegible] le Polsce są koniecznie potrzebne dla celów gospodarczych, emigracyjnych i t. p. jednym słowem — wyrzucić trochę Polaków, a napewno zrobi się luźniej.

Przypatrzmy się temu bliżej, nie od tej strony oficjalnej, masowej, ale raczej od zakulisowej, nie słuchajmy tylko tego co krzyczą tłumy, ale co postanawiają sztaby.

Sprawa kolonji postawiona najpierw jako sposób rozcięcia wrzodu żydowskiego w Polsce, rozdmuchana w prasie, że przecież coś się robi i „na odcinku" odżydzenia naszego kraju, była zręczną próbą odwrócenia uwagi od codziennej, bardzo realnej, a nieraz i dotkliwej akcji antyżydowskiej, a skierowania jej na drogę teoretycznych dociekań nad znalezieniem dla żydów miejsca dość wygodnego, dość urodzajnego, no i naturalnie o odpowiednim obszarze, gdzieby ich można było wywieźć, potem trzebaby utworzyć komitet emigracyjny, po tym zorganizować propagandę, któraby potrafiła nakłonić żydów do wyjazdu, potem zorganizować sam wyjazd, a wreszcie... delegaci narodu wybranego oświadczyliby, że właściwie po co szukać kolonii, kiedy oni się u nas doskonale czują i... prawdę powiedziawszy lepszej Ziemi Obiecanej im nie potrzeba.

Widocznie jednak i takie, marzycielskie rozwiązanie sprawy żydowskiej, jest także niebezpieczne i nie w porę, bo obecnie żąda się kolonii już nie wyłącznie dla żydów, co więcej, o nich się już nic nie mówi. Kolonie są potrzebne i to koniecznie — Polakom.

Nie jesteśmy przeciwnikami kolonii dla Polski, będą nam potrzebne, zresztą już je właściwie mamy, mówię o skupieniach ludności polskiej w Ameryce, w Brazylji przede wszystkim, tylko że ich wykorzystać nie możemy, nie podlegają one polskim władzom. Tylko, że jakoś nam się nie widzi, żeby już koniecznie trzeba było chłopów czy robotników z Polski wyrzucać, kiedy jest tylu zupełnie niepotrzebnych pośredników, handlarzy, lichwiarzy — wyznania mojżeszowego.

Żeby uzdrowić Polskę gospodarczo, żeby znaleźć miejsce dla kilku milionów Polaków nie trzeba szukać kolonij, wystarczy się obejrzeć dookoła siebie, a jeśli to nie pomoże, to napewno przekona wycieczka na Nalewki, że jest kogo się pozbyć!!!

Entuzjazm dla zdobywania kolonji odwraca uwagę od tego co nas gnębi, od tego co zapaskudza naszą gospodarkę i komunizuje nasze życie polityczne.

Przypatrujmy się więc manifestacjom kolonjalnym, przysłuchujmy okrzykom o naszej mocarstwowości i ekspansji, ale pamiętajmy zawsze, że nim się zabierzemy do trzebienia lasów dziewiczych powyrywajmy **nasze domowe chwasty.**

Dobry gospodarz gdy mu się dom wali nie zwozi cegieł na budowę „sławojek". Żdz.

Gawęda...

Coraz mniej miejsca dla słabych

„Codzienne doświadczenie nas uczy, że na tym świecie coraz mniej jest miejsca dla słabych i bezbronnych, że coraz mniej uwagi poświęca się tym, którzy biernie z uległością znoszą krzywdy, ale to nam nie przeszkadza podnosić swej słabości fizycznej i moralnej do godności cnoty i z jej stanowiska ferować wyroków o postępowaniu innych". R. Dmowski — Myśli nowoczesnego Polaka).

Nigdy może słuszność tych słów nie była tak widoczna, jak dziś. Jeśli uważnie rozejrzymy się wśród otoczenia, łatwo znajdziemy potwierdzenie, że z niedołęgami nikt się nie liczy. W życiu swojem, domowym nie wielu tylko ludzi, nad którymi kiwa się z politowaniem głową, oczekuje wszystkiego od Pana Boga i dobrych bliźnich. Kto zdaje sobie sprawę z tego, że świat jest tak urządzony, że każdy musi myśleć o swoich sprawach, bo nikt ich za niego nie odrobi, nie może zrozumieć, że słabość i niedołęstwo możnaby uważać za coś chwalebnego. Możemy litować się nad ludźmi, którzy nie umieją bronić się przed krzywdami, w końcu jednak ogarnia nas zniecierpliwienie i oburzenie.

Życie narodów to tylko bardzo powiększone warunki życia pojedyńczego człowieka. Z kim w świecie liczą się najbardziej? Czyjego zdania słuchają? — [illegible] takiego [illegible], [illegible] a on nie [illegible] ko [illegible] kto mu pomoże.

Przypomnijmy sobie, jak to jest u nas w Europie. — Niemcy walą pięścią w stół, [illegible] mują, a inne narody gorszą się tem, ale starają się ugodzić ich na różne sposoby. — Anglja setkom milionów ludzi narzuca swoją wolę i wszyscy uznają, że tak musi być. My naturalnie nigdy byśmy tak nie postępowali. Toby było brzydkie nieszlachetne. Boimy się tego zarzutu, że nie ładnie postępujemy, tak, że pozwalamy sobie wyrządzać krzywdy, ale nie umiemy na nie uczciwie się oburzyć. Pojękujemy trochę, że Niemcy krzywdzą naszych rodaków, ale tym Niemcom, którzy są w Polsce, skwapliwie nadskakujemy, bo inaczej tego nie można nazwać. — Żydów, najgorszych wrogów narodu polskiego, otacza opieka i poparcie, żeby czasem kto w świecie nie zaczął krzyczeć. — Twierdzi się, że to jest pięknie i szlachetnie — a to jest tylko słabość i niedołęstwo, które gubi naród, musimy się z niego prędko wyzwolić, by nie zaprzepaścić dobra i wielkości Polski.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

HUMOR POLITYCZNY

HUMOR W NIEMCZECH

Od pewnego czasu [illegible] się zarobki w Niemczech wskutek potrąceń" [illegible] na „dobrowolne" składki i ofiary. Kiedy niedawno [illegible] Goebbels zwiedził wielką fabrykę, zdziwiła go [illegible] [illegible] się od śmiechu.

— Co się tu dzieje? — [illegible] zdziwiony minister.

— A [illegible] się — odpowiada jeden z robotników.

— To [illegible] nie powód do radości — rzecze minister.

— Ale od [illegible] sami nie pojmujemy [illegible] zostało z naszych zarobków!

To [illegible] zresztą [illegible] w Sowietach... i gdzieindziej... z równym powodzeniem.

Sytuacja na wyższych uczelniach

Sprawa wznowienia zajęć na wyższych uczelniach w Warszawie przed rozpoczęciem ferji Bożego Narodzenia została rozstrzygnięta negatywnie. Rektorzy wyższych uczelni na naradach wczorajszych ustalili, że uniwersytet warszawski nie będzie otwarty przed feriami, a na innych uczelniach zawieszenie zajęć przeciągnie się do pierwszych dni stycznia przyszłego roku.

Wyjątek pewien uczyniono na politechnice warszawskiej, która pozostanie otwarta tylko dla dyplomantów, którzy mają już absolutorjum, a odrabiają jeszcze jedynie prace dyplomowe. Sekretariat politechniki wyda dyplomantom odpowiednie przepustki dla wejścia do politechniki.

Aresztowanie żydów-wywrotowców

Dyrekcja policji w Budapeszcie zlikwidowała organizację sjonistyczno - komunistyczną, której uczestnicy nosili się z zamiarem wyemigrowania do Palestyny i założenia tam gospodarstw kolektywnych na wzór sowieckich.

Aresztowano członkowie organizacji żyli już od kilku miesięcy w Budapeszcie w „kolektywie", mieszkali wspólnie i ze wspólnej kasy pokrywali koszty utrzymania. Urządzane były kursy fachowe, na których zapoznawali się z komunistycznymi metodami produkcji w rolnictwie i przemyśle.

Ogółem aresztowano 11 członków organizacji sjonistyczno-komunistycznej — dziewcząt i chłopców w wieku od 17—25 lat.

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały

14) Tłumaczyła i opracowała Zofia Gołębiowska

Pan Bonaparte nie ma godności i mocy wielkich despotów — on działa w ukryciu, w mrokach, porusza własną ręką wszystkie sprężyny jest moralnym sprawcą wszystkiego co się dzieje w kraju, ale uchyla się od odpowiedzialności, nie ma odwagi powiedzieć jasno i otwarcie: Ja tego chcę!

Możnaby mu darować bratnią krew, przelaną w dniach zamachu, ale teraz, teraz widzimy straszne zjawisko: oto zanika honor wielkiego Narodu, zanika jego wielkość moralna. I to jest najcięższa, najboleśniejsza, największa krzywda, jaką wyrządził nam pan Bonaparte!

I to jest straszniejsze, tragiczniejsze niż krew przelana, niż te wszystkie ofiary, co padły w obronie majestatu Prawa, niż te ohydne napady i morderstwa polityczne — ten Naród bohaterów, Naród który szczycił się ze swoich swobód i wolności, który wydał wspaniałą literaturę narodową, który w dniach klęsk zdobywał się na hart ducha i moc wytrwania — ten Naród dziś milczy, gdy pan Bonaparte pluje mu w twarz, gdy prześladuje najlepszych jego synów!

Ten Naród ma dziś schylone czoło! o hańbo! o wstydzie!

Och, zbudź się sumienie!

Pan Bonaparte kupuje sobie zwolenników: za posady, tytuły, ordery i synekury! A jednak zamachowcy w głębi duszy mówią: wszystko zdobyliśmy, wszystko mamy — prócz honoru!

— — — — — — — — —

Słów: niezależność, szczerość, duma narodowa, wielkoduszność Francuzów nie można już dziś wymawiać we Francji. Robią zbyt wiele hałasu, są nielojalne. Trzeba chodzić na palcach. Jesteśmy w pokoju człowieka ciężko chorego.

— Kimże jest ten człowiek?

— To szef, to władca, to pan życia i śmierci! Wszyscy go słuchają.

— Czy wszyscy go szanują?

— Nie, wszyscy nim pogardzają!

O, gdzie jesteś honorze mego Narodu? (C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 — telefon 19-49. Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118 Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 — 13.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**